

MUSISZ ZDAŹYĆ PRZED...

Jest ponury, deszczowy wtorek 1 września 2020 roku. Razem z kolegą z podstawówki mieliśmy jasny plan. Dostać się razem do szkoły średniej, a najlepiej do jednej klasy. Udało się, witamy na Majdańskiej w klasie 1ehp. Przy wejściu do szkoły przywitał nas pan Tomasz Ładziak w przyłbicy (czasy covidowe). „*Branżowa lewo, technikum prawo*”. Pomyślałem wtedy że zaczyna się właśnie jazda bez trzymanki. Moim wychowawcą została pani Bożena Juzaszek. No i wreszcie nadszedł ten dzień. Środa czyli pierwszy dzień szkoły. Zastanawiałem się co ja tu właściwie robię. Wtedy wybrzmiał dzwonek a uczniowie rozeszli się po klasach. Jak to zwykle bywa w obcym towarzystwie gdzie prawie nikt się nie zna panowała cisza. Do naszych uszu przebijały się komunikaty nauczyciela, który próbował zachęcić nas do aktywnej współpracy ze szkołą. „*Wyślijcie teksty, będzie dobra ocena*”. To zapadło mi w pamięć. Stwierdziłem co mi szkodzi. Coś tam napisze i od razu zrobię dobre wrażenie. Jako jeden z nielicznych postanowiłem wysłać. Nie wiedziałem że to co napisze znajdzie się w szkolnej gazetce, ale w gruncie rzeczy była to miła niespodzianka...

Nauczycielem prowadzącym szkolną gazetkę była oczywiście pani prof. Krystyna Mazurek. Pisanie drobnych artykułów pozwoliło mi w późniejszym czasie rozwinąć skrzydła w szkole i poza nią. Najpierw gazetka, potem apele szkolne, (w sumie przeprowadziłem około 20 imprez szkolnych) aż w końcu praca w świetle kamer i scenicznej estrady. Jednak wszystko zaczęło się od tak niepozornej lekcji języka polskiego. Niewiele osób wie że pani Mazurek w przeszłości chciała być dziennikarką. Zresztą, sama przyznała to na szkolnym Tik Toku. Przed upadkiem komunizmu pani Krystyna angażowała się w roznoszenie ulotek antykomunistycznych – co w tamtych czasach było zakazane. Miała w sobie bardzo dużo odwagi, również w codziennym życiu szkoły. Pracując na 2 etaty dała się nam poznać jako osoba wytrwała w dążeniu do celu którym jak można założyć, była nauka nas uczniów. Kiedy podczas jednej z lekcji w klasie pierwszej moich dwóch rówieśników postanowiło wyjść na lekcji przez okno, pani zareagowała odpowiednio, jednak co mnie zdziwiło – bardzo spokojnie. Innym razem - już w klasie piątej – kolega wziął na lekcji doniczkę do ręki. Chyba chodziło o jakiś żart. Pani Mazurek nic nie powiedziała. W zamian za to zrobiła mu zdjęcie, które wysłała do naszej wychowawczynie. Do końca szkoły kolega miał ksywkę „ogrodnik”. Bywało że na niektórych lekcjach ubaw mieliśmy po pachy, co nie zmienia faktu że pani Mazurek bardzo dobrze przygotowała nas do egzaminu dojrzałości, co po zdalnych lekcjach nie było takie proste...

Poniedziałek 14 kwietnia 2025 roku. W szkole nie dużo się wtedy działo. Były to ostatnie dni przed Wielkanocą a my 5-klasiści mieliśmy już wystawione oceny. Dzień wcześniej była klasowa wycieczka do teatru. W dobrym humorze wszedłem do szkoły. Usiadłem w 107. Zaczęło się podsumowanie spektaklu. W pewnym momencie nasza wychowawczynie wyszła na chwilę z klasy. Była przerwa więc mój kolega udał się przed szkołę aby zapalić. Ponieważ ja nie palę a nikogo innego z moich dobrych

znajomych wtedy nie było, postanowiłem że przynajmniej stanę koło niego i dotrzymam mu towarzystwa. Rozmawialiśmy o nauczycielach którzy przez ostatnie 5 lat, tłukli nam do głowy wiedzę. Przewijały się tam różne nazwiska od pani Studzińskiej do pani Grażyny Ładno. Zbliżał się dzwonek więc wróciliśmy do klasy. Po chwili zjawiała się również nasza wychowawczyni pani Anna Obrycka. W tamtym momencie czułem że coś poważnego jest na rzeczy ale nie mogłem się do końca skupić ponieważ na telefon dostałem wiadomość z zapytaniem od koleżanki z klasy czy wiadomo coś o pani Mazurek która od 3 dni była na zwolnieniu. Uczniowie mieli do niej różne sprawy, ponieważ zbliżał się koniec roku. Wtedy pani Obrycka przekazała nam najgorszą z możliwych wiadomości. Pani Krystyna Mazurek nie żyje.

Pogrzeb Ś.P. Krystyny Mazurek odbył się 25 kwietnia. Msza w jej intencji 9 czerwca 2025 roku w Ząbkach. Ale cofnijmy się na chwilę do tego tragicznego dla naszej szkoły dnia. Na cały tydzień szkoła jakby zwolniła. Następujący po sobie ciąg zdarzeń spowodował różne sytuacje które dzięki uprzejmości świadków pozwolę sobie przytoczyć. Bez względu na to w co kto wierzy, część społeczności szkolnej na swój sposób odczuła cichą obecność pani Krystyny Mazurek. Przed wami relacje świadków. Pozostawiam to każdemu do własnej, indywidualnej oceny.

Teresa Grochowska – pani woźna

„Rano do pracy przyszedłam. Nikogo w szkole nie było, byłam pierwsza. Światło pojawiło się na pierwszym piętrze. Gasło i zapalało się. Nie ma tam czujnika. Nikogo nie było kto by to zapalił i zgasił. Ja mówię - chyba mi się przywidziało. Na tą okoliczność zapaliło się na schodach. Słuchaj ja się tak bałam, że myślałam że zawału dostanę. Bałam się wejść. Znaczący wiesz, nie było się czego bać. Wiedziałam, że to Krysia pewnie ma tutaj jakiś związek. To trwało tak z 20 minut. Możesz sobie pójść i sprawdzić, nie ma żadnych czujników...”

Beata Pękala – pani woźna

„Jak wchodziła do pracy miała uśmiech na twarzy. Uczniowie ją uwielbiali, strasznie to przeżyli jak dowiedzieli się o śmierci. Dostałam klasę do sprzątnięcia. Weszłam i wyszłam. Nie mogłam sprzątać – przeszły mnie dreszcze”.

Artur Wejman – nauczyciel

„Śniła mi się pani Mazurek.” (szła korytarzem koło sali gimnastycznej 25.) „Przeszła obok, weszła do sali gimnastycznej. Drzwi się zamknęły. Przeszła przez drzwi. Wszyscy uczniowie próbowali z nią porozmawiać. Ona nic nie mówiła, tylko tak się popatrzyła, przeszła obok i się rozplynęła”.

Wspomnienia nauczycieli oraz pracowników szkoły

Teresa Rogala

„Kojarzy mi się z górami, tylko góry”

Tomasz Ładziak

„Była człowiekiem który pamięta o młodych ludziach”.

Sylwia Kucińska

„Taka niziutka mała dziewczynka. Jak stałyśmy no to tam porozmawiało się o dzieciakach i w ogóle”.

Teresa Grochowska

„Bardzo uśmiechnięta, sympatyczna. Była bardzo otwarta, pomocna”.

Marlena Pacholczyk

„Miała kiedyś ucznia. Pisał wiersze, proste bardzo. Ona pozwalała mu na tych swoich lekcjach czytać głośno te wiersze. Oddawała mu kawał swojej lekcji. To było takie wiesz – fajne. Ona zawsze była otwarta na to, co uczniowie tworzą. Możesz tak napisać. Jako jeden z pierwszych nauczycieli w tej szkole starała się wprowadzić na swoich lekcjach takie różne nowinki”.

Malwina Grzegorzcyk

„Krysia - człowiek o wielkim a jednak nie na tyle silnym sercu. Zawsze, o cokolwiek bym jej nie poprosiła, nigdy nie odmówiła mi pomocy. Nigdy nie patrzyła na siebie, zawsze z cierpliwością wysłuchiwała, poradziła ..tak będę ją pamiętać na zawsze”.

Wspomnienia maturzystów

Maciej Radzikowski

„Zawsze mi się kojarzyła z osobą, która chciała nas zaciekać wiedzą, a nie uczyć na siłę. Na przykład uczniowie, którzy ją ignorowali, też ich ignorowała, a z tymi którzy udzielali się na lekcjach lubiła rozmawiać, nie robiła nigdy czegoś na siłę. Nie raz, nie dwa pokazywała to w czynach na przykład kiedy klasa się szykowała przed

sprawdzianem z matematyki, to specjalnie skracala lekcje i dawala nam czas wolny na naukę, bo dobrze wiedziala, że i tak się nie skupimy dzisiaj”.

Amelia Jarosiewicz

„O Pani Krysi można powiedzieć to, że przede wszystkim była bardzo, ale to bardzo miłą i sympatyczną kobietą o dużej cierpliwości. Zawsze starała się pomóc uczniom w nauce i umożliwiać naukę na wiele sposobów. Nie było chyba tematu, na który z Panią nie można było porozmawiać. W dalszym ciągu nie mogę uwierzyć, ale myślę że nie tylko ja, w to że Jej z nami nie ma...”

Słowo które kojarzy mi się z Panią Krysią ? PRZEMIŁA bo tak milej, sympatycznej i cieplej osoby chyba jeszcze nie poznałam i tak ją zapamiętam ”.

Weronika Stefańska

„Z Panią Mazurek zawsze można było się pośmiać, nawet z drobnostek. Potrafiła rozładować napięcie, sprawić, że lekcje stawały się lekkie i pełne radości. Dzięki niej szkoła nie była tylko miejscem nauki, ale też przestrzenią, gdzie mogłam czuć się swobodnie i szczęśliwie.

Taka nauczycielka to naprawdę dar. Ona nie tylko uczyła, ale przede wszystkim inspirowała i budowała wiarę w siebie .Nawet wtedy, gdy my sami zwątpiliśmy w siebie, kiedy nasze plany leżały w gruzach, a nadzieja opuściła nasze serca – ona wciąż wierzyła. Widziała w nas potencjał, którego my sami nie dostrzegaliśmy, i trzymała za nas kciuki z siłą.. Kiedy rozmawiała z nami , czuło się, że naprawdę słucha, że liczy się każde twoje słowo. Ta życzliwość sprawiała, że nikogo nie oceniała z góry; zawsze widziała w każdym to, co najlepsze. To było coś więcej niż zachęta. Zawsze można było na nią liczyć – była gotowa do pomocy w każdej sytuacji, od nauki po osobiste dylematy. Miała w sobie też niezłomną upartość, ale zawsze skierowaną na nasze dobro, dążąc do kompromisów, które nam służyły. Kiedy paraliżował mnie strach przed odpowiedzią, zamiast zmuszać, prosiła, żebym spróbowała. To budowało we mnie odwagę. To była delikatna, ale stanowcza wiara w to, że potrafię.

Wspomnienia o Pani Mazurek zawsze będą wywoływać ciepły uśmiech na twarzy. To

właśnie tacy nauczyciele kształtują nie tylko umysły, ale i serca.



”.

Gracjan Dzik

„Miła, pomocna i wyrozumiała kobieta, którą bardzo dobrze zapamiętam. Wspaniała nauczycielka”.

Filip Stawicki

„Bardzo pogodna, radosna, pomocna kobieta”.

Krzysztof Malinowski

„Przemila, uśmiechnięta, pomocna. Te trzy słowa najlepiej opisują Ś.P. Panią Krysię, która uczyła mnie jak i również dużo innych osób języka polskiego. Widać było w niej zamiłowanie do tego przedmiotu oraz ten błysk w oku do przekazywania wiedzy. Mimo iż ja nie byłem zawsze tak uprzejmy, to była dla mnie bardzo wyrozumiała. Była cudownym pedagogiem i tak zostanie zapamiętana przeze mnie na zawsze”.

Julia Bettcher

„Zawsze chodziła uśmiechnięta, nigdy nie odmawiała pomocy innym, kochała swoją pracę i myślę, że każdy uczeń będzie ją dobrze wspominał”.

Mateusz Zarzycki

„Pani Krysia była i zawsze będzie w mojej pamięci, wspaniała kobieta uczyła mnie praktycznie całą moją karierę na Majdańskiej z roczną przerwą. Kobieta o złotym sercu, nigdy nie chciała źle dla uczniów. Lekcje u Pani Krysi były czasem chaotyczne i przerywano jej lekcje. Ale jako absolwent mogę powiedzieć, że mimo chaosu na lekcjach, dużo wyniosłem z lekcji pani Krysi czy to „prawie doniczkę”, czy treść lektur”.

Kinga Wońska

„Pracowita, zaangażowana w to, co robiła, pomocna, wyrozumiała”.

A tak panią Krystynę Mazurek wspomina uczennica z klasy młodszej

Klaudia Dutkowska

„Pani Krysia była kobietą aniołem, każda lekcja z nią była zabawna kreatywna i sympatyczna. Panią Krysię wspominam jako dobrą kobietę, oddaną swojej pracy i

swoim celom życiowym. Od pierwszej klasy mieliśmy z nią lekcje i bardzo dobrze je wspominamy, odzyskaliśmy panią Krysię w trzeciej klasie jako naszą polonistkę lecz nie na długo przez tą tragedię. Będziemy za nią ogromnie tęsknić i nigdy o niej nie zapomnimy. Zapadła mi w pamięci jak nasza koleżanka, która już nie chodzi z nami do klasy śpiewała na ocenę pani Krysi „nie dwa razy” sanah. Znacząco dokładnie nie pamiętam czy na ocenę, czy dla chętnych, ale głównie dla pani śpiewała



Jako pokaz



Fajne wspomnienie i cała klasa tańczyła. Będzie mi tak jej brakować



Ale wspomnienia z panią Krysią zostaną zawsze w naszym sercu

Jak widać niespodziewana śmierć pani Krystyny Mazurek, wywołała falę emocji i wspomnień. Pewnie każdy z nas mógłby tutaj coś napisać. Wszystko kiedyś się kończy. Przez 5 lat miałem zaszczyt redagować szkolną gazetkę MAJDANKA razem z panią Krysią. Według mnie była to osoba bardzo cierpliwa. Na początku 2025 roku, z okazji konkursu „WALENTYNKOWY MAM TALENT” pani Mazurek, wzięła udział w moim projekcie, którym była kontrola prędkości w kamizelce i z fotoradarem. Filmy do tej pory są dostępne u nauczycieli oraz na stronie szkoły. Kiedy dzień po jej śmierci chciałem się pouczyć a biblioteka była zamknięta, dostałem klucz do sali 102. Jak pewnie nie trudno się domyślić – pracownia pani Mazurek. Pomyślałem, że to dobry pomysł. Uczniów mojej klasy w szkole już nie było, ponieważ mieliśmy wystawione oceny na koniec roku w kwietniu – jak to maturzyści. Wszedłem do klasy i usiadłem tak jak zawsze na lekcji – druga ławka z przodu po prawej. Otworzyłem maturatorium i zacząłem ćwiczyć zagadnienia na ustny j. polski, ale coś mi nie pasowało. Rozejrzałem się w około. Uderzyła mnie niesamowita cisza. Spojrzałem na biurko pani Mazurek. Wszystko zostało tak, jakby wyszła tylko na chwilę do domu. Teczki z pracami, komputer, odsunięty fotel. Brakowało tylko kubka z herbatą. Wtedy do sali wszedł mój kolega Mateusz Zarzycki. Zapytałem „co tutaj robisz?”. Mateusz odpowiedział „wiedziałem, że cię tu znajdę”...

Antoni Kordyasz maturzysta 2024/25. W latach 2020-2025 redaktor MAJDANKI tworzący pod pseudonimem artystycznym „WOJOWNIK”.